

Para Aparecida, com carinho

Bela e longilínea
como as flores de papel que tão bem sabia fazer

foi modelo e madame
só que de outro estofa

o cálice que bebeu não foi de champanhe
foi o de esposa de homem pobre e doente
e mãe de filhos sem fim

todos criados com rosas de amor
e esmolas que precisou ter coragem de pedir

Envelheceu caminhando pelas ruas
nenhum caçador de talentos a descobriu

Deu presentes de flores
nunca teve motorista

Já não está mais por aqui
Espero que esteja tomando champanhe
em um lindo jardim

Lorena Buyno

To Aparecida, with love

Tall, lithe and graceful
like the paper flowers she could make so well

She was a model and a lady
only of a different texture

Her chalice was not of champagne
it was that of a poor and sick man's wife
mother of endless children

all of them brought up on roses of love
and alms she needed to have the courage to beg

She grew old trudging along the streets
never spotted by a talent seeker

She gave away presents of flowers
yet could not afford a chauffeur

One cannot find her around anymore
I hope she is sipping champagne
in some beautiful garden

Lorena Buyno

Dla Aparecidy, od serca

Wysoka, wysmukła i wdzięczna
jak kwiaty papierowe
co wyrabiała tak zręcznie

była modelem i damą
tylko o innym zarysie

jej kielich nie zawierał szampana
był to kielich małżonki chorego biedaka
matki bezlicznych dzieci

wszystkich wychowanych na kwiatach
czułości
na jałmużnach ktore by prosić
forsowała odwagę

Postarzała się wloczęgą po ulicach
łowca talentów żaden jej nie odnalazł

Rozdawała same bukiety róż
nigdy nie miała szofera

Ona tu więcej się nie znajduje
Mam tylko nadzieję
ze popija szampana
w jakimś przepięknym ogrodzie

Trad. Reinhart Buyno